Rok 1870. Kraków, czwartek 24 listopada. Nr. 269.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie ... 8 centów.
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, Jan Bartl, księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Przedpłata na KRAJ

na miesiąc **grudzień** 1870 r.:
w Krakowie 2 złr.
w Austrji . . 2 złr. 25 c.
Ceny prenumeraty zagranicznéj podane są w nagłówku dziennika.

Kraków 23 listop.

Wśród wojennéj wrzawy i coraz cięższych zawikłań, z których jeżeli nie dziś, to wkrótce nowe wojny wyniknąć muszą; wśród coraz powszechniejszego apelowania do ultima ratio, do siły, przez co w wieku szczycącym się z cywilizacji umysły coraz więcéj rdzewieją i dziczeją; w takiéj chwili dziejowéj dokonał się fakt, który na razie mniéj na siebie zwraca uwagi, który jednak w skutkach swoich może wywrzeć wielki wpływ na kierunek wyobrażeń i na cały ustrój polityczny Europy.

Kościół katolicki liczy w Europie stosunkowo bardzo wielu wyznawców, a rozporządzając ich sumieniem jest potęgą, jest mocarstwem. Kościół ten nie mógł dotąd działać swobodnie, „w duchu i w prawdzie,“ bez oglądania się na światowe, na polityczne względy, dopóki jego głowa, papież rzymski był zarazem świeckim panującym, dopóki jego świeckie interesa niezgodne z jego duchownem przeznaczeniem, dopóki jego zależność od stosunków politycznych, krępowały go w jego charakterze jako apostoła miłości i sprawiedliwości, tych podstaw religii Chrystusowéj.

Od chwili, gdy opatrznościowym zwrotem w dziejach głowa kościoła katolickiego, wbrew usiłowaniom zaślepionych ludzi wyzwoloną została z krępujących ją więzów i trosk ziemskich, od téj chwili papież odzyskał właściwe swoje stanowisko. Nic dziwnego, że papież obecny, jako człowiek będący na schyłku życia nie może się pogodzić z nowym porządkiem rzeczy, nic dziwnego, że ludzie otaczający go podsycają zapatrywania starca zrosłe niejako z jego życiem; lecz mimo to nie ulega wątpliwości, że wyzwolenie kościoła od interesów świeckich może mu jedynie przywrócić znaczenie, jeżeli odtąd śmiało w imieniu prawdy, sprawiedliwości i pojednania działać będzie. Nic tu nie znaczy chwilowa opozycja zaślepionych ludzi i oszczerstwa o gwałtach, gdy cały świat wié, z jakiém uszanowaniem rząd włoski względem papieża postępuje i gdy fakt ten, że papież jest zupełnie wolnym, nie ulega żadnéj wątpliwości jako widomy i wiadomy. Dotąd papieże, jako króle, a więc bracia i cara i króla pruskiego musieli względem nich zachowywać się tak, iżby powagi i nietykalności ich władzy nie naruszyć, ażeby przez to i własnym prawom królewskim nie zaszkodzić.

Odtąd zaś papież rzymski może n. p. wobec prześladowań kościoła w Polsce podnieść głos potępienia dla rządów, może wobec polityki zabijania narodów podnieść głos prawa i miłości, i zawsze uciśnionym podać moralną otuchę.

Głos apostolski taki byłby słyszanym przez wszystkie ludy, nawet wśród najsroższéj zawieruchy politycznéj, mógłby być gwiazdą, w któréjby się patrzyli wszyscy prawi a uciśnieni, gdy tymczasem dotąd papieże, tak jak wszyscy inni panujący tylko dyplomatycznym językiem mogli przemawiać.

W takim stanie rzeczy, któremu żaden rozsądny człowiek przeczyć nie może, jest również niewątpliwém, że ludzie, którzy podsycają nienawiści i rozbrat we Włoszech, którzy i poza Włochami agitują na rzecz świeckiéj władzy papieża, nie czynią tego z przekonania o niezbędności téj władzy, a tém mniéj z przekonania, jakoby świecka władza z dogmatów lub przepisów kościoła wynikała, ale czynią to, ot jak ludzie z pobudek równie świeckich przywiązanych do blasku dworu, do korzyści z posad i dygnitarstw, jakie dwór rozdawać może. Nie ma tu mowy o zaślepionych, którzy przejrzeć nie mogą, ale o agitatorach, o téj milicji, któréj działalność w skutkach zwraca się na niekorzyść kościoła i chce go cofnąć na stanowisko zależności od światowych względów.

Powtarzamy więc, że fakt wyzwolenia kościoła katolickiego z świeckich naleciałości, jest jakby umyślnie przez Opatrzność zesłanym wtedy, kiedy na ludzkość nadchodzą czasy srogiéj dzikości, kiedy więc potrzeba, iżby był bodaj jeden głos, któryby z poważnego miejsca mógł miłość i sprawiedliwość przypominać.

Fakt ten dokonał się zresztą jako ukoronowanie tego, co się wszędzie dokonuje; to jest, gdy we wszystkich już niemal krajach kościół oddzielony został od państwa, ile że są te dwie sfery działania zupełnie odrębne; musiało się to samo stać i w Rzymie, aby wobec wolności członków i głowa wyzwoloną była.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokółów posiedzeń wydziału krajowego* od 15 września do 30 października 1870.

(Ciąg dalszy.)

Wydział krajowy uwzględnił następujące rekursa:

Naczelnika gminy Huty połonieckiéj Hrycia Koroczkiewicza, zniżając nałożoną nań przez wydział powiatowy Kamionki strumiłowéj karę 20 złr. za nieprzedłożenie w należytym terminie budżetu gminnego na 5 złr.

Naczelnika gminy Kłodnicy przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Stryju, którém rekurent z tytułu zaniedbania obowiązku względem przestrzegania porządku i bezpieczeństwa w gminie przez wydział powiatowy skazanym został na karę 5 złr., ponieważ rozsądzenie téj sprawy należy do c. k. sądów.

Obszaru dworskiego w Złotnikach przeciw rozporządzeniu wydziału powiatowego w sprawie własności starego materjału z mostu. Wydział krajowy orzekł, iż materjał ten zwrócony być powinien obszarom dworskim o tyle, o ile przezeń dostarczonym został.

Gminy Zawady przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego limanowskiego w sprawie drogowéj, wydział krajowy orzekł: iż gmina pomieniona nie może być pociąganą do naprawy drogi w obrębie gminy Łukawicy położonéj.

Mieszkańcom gminy Malinówki przeciw uchwale rady gminnéj i orzeczeniu wydziału powiatowego brzozowskiego, skutkiem których od użytkowania z lasu, jaki pomieniona gmina tytułem wykupna służebnictwa otrzymała, wykluczeni zostali chałupnicy i zagrodnicy. Wydział krajowy polecił sporządzenie nowéj repartycji.

P. Majera Eichhorna przeciw orzeczeniu rady gminnéj w Szczawnicy i wydziału powiatowego w Nowym Sączu. Wydział krajowy zniósł pomienione orzeczenia, któremi odmówiono rekurentowi pozwolenia do stawiania domu mieszkalnego i polecił reasumpcję całéj sprawy według udzielonych wskazówek z powodu niezachowanych należycie przepisów o policji budowniczéj.

Gminy Kulawy przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego żółkiewskiego, w sprawie naprawy mostu na śluzie. Wydział krajowy zniósł orzeczenie pomienionego wydziału i polecił, aby najpierw zawezwano obszar dworski do naprawy śluzy, poczém dopiero, w razie uznanéj potrzeby, będzie gmina obowiązaną do naprawy mostu na śluzie stojącego.

Wydział krajowy nie uwzględnił rekursów:

Naczelnika gmini Lubień przeciw zasądzeniu go przez wydział powiatowy gródecki na karę 5 złr, za zaniedbanie naprawy drogi.

Naczelnika gminy Siemiechowa Franciszka Kwika przeciw zasądzeniu go przez wydział powiatowy tarnowski na karę 20 złr. za nieprawne postępowanie w policji budowniczéj.

Naczelnika gminy w Kropiwniku przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego drohobyckiego, skazującemu rekurenta za nieprzedłożenie budżetu na karę 5 złr.

Naczelnika gminy Jadowniki, Marcina Grocholi, przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Brzesku, nakazującemu oddanie do kasy gminnéj kwoty, za procenta od obligacji gminnéj uzyskanéj.

Gminy Malejowa przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego: którém pomieniona gmina zobowiązaną została do naprawy drogi gminnéj z Malejowa do Wysokiéj wiodącéj.

Obszaru dworskiego w Lipnem przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego drohobyckiego, skazującemu pomieniony obszar na karę 20 złr. za niedostarczenie materjału na budowę mostu.

Naczelnika gminy Wojków, skazanego przez wydział powiatowy mielecki na karę 5 złr. za zaniedbanie naprawy drogi.

Naczelnika gminy Jasień Jana Puzaka, skazanego przez wydział powiatowy liski na karę 5 złr. za nieczyszczenie rowów przy drodze lutowiskiéj.

Naczelnika gminy Strzyżowa, Wincentego Gogoły, skazanego przez wydział powiatowy rzeszowski na karę 5 złr. za nienaprawianie drogi.

P. Franciszka Zbyszewskiego przeciw orzeczeniu wydziału powiatowago rzeszowskiego w sprawie budowy mostu między Kielmarową a Tyczynem.

Pp. Jana i Zofji Plutów przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego myślenickiego w sprawie rozebrania domu grożącego upadkiem.

Ks. Stanisława Jabłonowskiego przeciw orzeczeniu rady miejskiéj krakowskiéj, którém odmówiono rekurentowi pozwolenia policyjnego do przedsięwzięcia częściowéj naprawy dachu na realności l. 74 przy ulicy Wesołéj w Krakowie.

Gminy Łomnicy przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego nowo-sądeckiego, którém wezwano gminę do dopełnienia obowiązku otworzenia szkoły i nałożono karę na naczelnika gminy za niedopełnienie tego polecenia.

(Dokończenie nastąpi).

Z Poznańskiego 21 lutego.

☐ [Niespodzianki możliwe—adres — na sejmie przyszłym — dywizja Kummera—jeńcy—szkoła—wybory.]

Mówią, że się pod Paryżem rozstrzygają losy Europy, a ja nieprzecząc temu dodać muszę, że się tam także rozstrzyga kwestja pokoju domowego u nas w Księstwie. Od niedawnego czasu, mniéj więcéj od porażki Tanna obiegają po Poznaniu dziwne pogłoski o blizkim stanie oblężenia, mających się odbywać rewizjach, aresztowaniach, które to wieści nie zinąd płyną, jeno puszczone są ze sfer policyjnych na wypadek porażki Niemców pod Paryżem. Zwycięztwo Francuzów znaczyć może dla nas tyle co s t a n o b l ę ż e n i a i razzia na wszystkich podejrzanych o niedostateczną miarę lojalności. Już na początku wojny, na wypadek klęsk niemieckich zgotowane były dla nas różne niespodzianki policyjne, a teraz kiedy znów przypuszczają możliwość niepowodzenia po swéj stronie, wszystko się odświeża — a my nie wiemy dnia i godziny... nowych prześladowań.

Czy — zapytacie — obawiają się, żebyśmy nie podnieśli rokoszu? Gdzieżtam, wiedzą dobrze, że tego uczynić nie możemy, ale udają że wierzą i że się nas obawiają, żeby mieć jako tako uzasadniony powód do marnowania polskiego żywiołu.

Z powodu adresu biskupów i kapituł naszych do króla Wilhelma, dużo pokątnego szemrania, które dla duchowieństwa nie dobrze wróży, mimo publicznego milczenia, które pewno dopiero wtedy się zerwie, gdy petycjonarjuszom pokrewna partja klerykalna koła polskiego, zechce pójść na sejmie za przykładem duchownych pasterzy swych. Partja ta w kole polskiém będzie bardzo silnie reprezentowaną i do wszystkich grzechów, jakie w Polsce na politycznéj arenie popełniła, znajdzie pole dodania jeszcze kilku nowych; bo nie wiadomo jeszcze czy się jaka stanowcza i skuteczna opozycja zorganizować potrafi, choć tak mało na to potrzeba. Cała nadzieja w tém, że sesje sejmu tak będą zajęte gwałtownemi sprawami Niemiec i Prus, że nasze klerykały nie znajdą czasu i sposobności do skompromitowania sprawy polskiéj mocjami tchnącemi wstecznością a pochodzącemi z zamieszania pojęć politycznych.

Dywizja Kummera, landwera z Księstwa, trudniła się wywozem jeńców z Metz do Niemiec. Pocieszano zdziesiątkowane bataljony dywizji téj, że je następnie rozpuszczą do domu; teraz nowa chodzi wersja co do jéj przyszłości: tak dobrze się zasłużyła około sprawy Niemiec, że z wdzięczności poprowadzić ją mają pod Paryż, ażeby mogła uczestniczyć w tryumfalném zajęciu Paryża. Lada dzień mają znów wyruszyć.

Jeńców francuzkich w Poznaniu, których obecnie jest około 10,000, z pod gołego nieba umieszczono w kazamatach fortecznych i drewnianych barakach, umyślnie na to zbudowanych. Fizjonomje jeńców z Metz są bardzo różne: jedni zmizerowani, ale widzi się też wielu bardzo czerstwo wyglądających, bez śladu, że przebyli czas głodu.

Dziś otwiera się w Żabikowie skromnym obchodem polska szkoła rolnicza; fakt to ważny w cichém życiu naszém. Ludzie myślący witają go całém sercem.

Wkrótce odbędą się w Poznaniu wybory do reprezentacji miejskiéj. Mieszczanie nasi krzątają się podobno, żeby o ile możności powiększyć liczbę Polaków w radzie. Dotąd jest trzech tylko.

Wiedeń 22 listopada.

B. Prezes ministrów pojedzie z adresem rady państwa do Pesztu i tam go cesarzowi wręczy. Zdaje się, że tam i do dymisji się poda. Tu dziś w radzie państwa Stremayr i Tschabuschnigg już oświadczyli, że się więcéj za ministrów nie uważają.

Ale ważniejszą sprawą aniżeli dymisja p. Potockiego, jest kwestja kanclerstwa, która zaczyna wchodzić w stadjum bliskie rozstrzygnięcia. Zdaje się, że p. Andrassy ostatecznie z namowy swojéj żony do objęcia kanclerstwa się przygotowuje. Że sprawa obalenia hr. Beusta dla Andrassego nietrudną będzie, można przypuścić, bo w delegacjach większość za pomocą 20 delegatów z téj strony Litawy, będzie za Andrassym.

Nawet już teraz intrygi przeciw hr. Beustowi są niemal osobiste. Jeżeli co może bardzo łatwo nastąpić, Andrassy obejmie kanclerstwo, to wątpię czy hr. Potockiego zadanie utworzenia nowego gabinetu będzie możliwe, raczéj odwołaném będzie.

W rajchsracie przychodzi jeszcze pod obrady projekt rządowy dotyczący wolności od stempla i opłat przy przeprowadzaniu spraw uwolnienia i uregulowania ciężarów gruntowych w Galicji.

Nadto minister finansów przedkłada projekt do ustawy co do układów przedlitawskiego gabinetu z węgierskim rządem względem udziału w wspólnych wydatkach w skutek przejścia jednéj części P o g r a n i c z a w o j s k o w e g o z pod zarządu wojskowéj skarbowości pod zarząd węgierskiego rządu.

Co do sprawdzenia wyborów z większych posiadłości w Czechach przemawiał p. R y d z o w s k i, że komisja może tylko o ważności wyboru, nie zaś o osobach orzekać. Oświadcza, że losowanie było nieprawne (patrz wczorajszą krsp. z Pragi Red.). Posiedzenie trwa daléj.

Niemcy.

Berlin 19 listopada.

§§. [W o j n a t r a c i n a i n t e r e s i e — p i ę k n e w i d o k i—s p r a w a w s c h o d n i a— s e j m — p o ż y c z k a.]

Wojna coraz bardziéj traci na popularności, zbliżająca się zima z całą grozą niewygód i trudów obozowych w kraju nieprzyjacielskim, z biedą i nędzą pozostałych w domu żon i dzieci, z zastojem wszelkich interesów przeraża tak wojsko jak i pozostałe w domu familje. Bojaźliwe wzmianki o pokoju nawet w pismach publicznych spotykać się dają, ale dotąd terroryzm junkrów, których wojna tuczy i wywyższa, zabija wszelki objaw woli ludu w tém konstytucyjném państwie pruskiém. Ostatnie wypadki pod Orleanem, które dowiodły znowu, że Francja nie myśli się tak prędko zdać na łaskę i niełaskę zwycięzców, ochłodziły także bardzo zapał wojenny i dziś potrzeba tylko jeszcze drobnego niepowodzenia, aby wywołać opozycję.

Do reszty zdekoncertowała liberałów tutejszych sprawa wschodnia podniesiona przez Rossją, naturalnie w porozumieniu z Prusami.

Niemcy radziby wyzyskać prawda przyjaźń rossyjską, ale tylko dlatego, żeby jak najprędzéj skończyć z tą przyjaźnią, która ich gniewa, bo podtrzymuje panowanie junkrów i chęci absolutystyczne dworu; a zresztą nienawidzą oni Rossję tak samo jak wszystkich innych sąsiadów i radziby jak najprędzéj skończyć z tą partją, która im bądź co bądź wydaje się groźną. A tu do tego przychodzi chęć powiększenia się Rossji na wschodzie, nowego wzrostu jéj potęgi za pomocą wyraźną lub niewyraźną Prus, kto wie, może nawet nowa wojna w towarzystwie *mit den Kosaken!*

Ta perspektywa nie uśmiecha się bynajmniéj liberałom, ale cóż kiedy p. Bismark tak rzecz wymyślił, a p. Bismark jest nieomylny, a w dzisiejszych mianocie czasach przeciw téj nieomylności nawet protestować nie można, bo fortece wschodnio-pruskie stoją otworem.

Do tych wszystkich dolegliwości i frasunków przybywa nam jeszcze najpyszniejszy manteufloski sejm, o jakim tylko marzyć mógł p. Bismark, możemy zatém być pewni, że przedłożenia rządowe co do ustawy szkolnéj i powiatowéj otrzymają znakomitą większość.

Nowa pożyczka, jaką rząd zamyśla zaciągnąć na dalsze prowadzenie wojny, będzie podobno puszczona na giełdzie jako pożyczka loteryjna *(Prämienanleihe)*; pierwsza tego rodzaju próba w Prusach. Sposób taki umieszczenia pożyczki rządowéj znajdzie w kołach parlamentarnych niemałą opozycję, ale za nią przemawiać będą wszystkie tutejsze powagi finansowe.

Wiadomości gazet francuzkich o traktowaniu przez wysłańca angielskiego Odo Russel względem zawieszenia broni są fałszywe, o ile z wynurzeń tutejszych urzędowców wnosić można.

Za to obiegają wieści prawdopodobnie obmyślane na uspokojenie ludności, że jen. Trochu zapytywał już w Wersalu, na jakich warunkach Paryż mógłby kapitulować, żądając wolnego wyjścia dla wojska i utrzymania dzisiejszego rządu. Jeżeli Trochu uczynił ten krok rzeczywiście, to chyba na uśpienie uwagi pruskiéj, bo w każdym razie Paryż przed Nowym rokiem nie potrzebuje myśleć o poddaniu, jak to wiarogodne wiadomości w dziennikach angielskich stwierdzają.

Rossja.

[G ł o s y w s p r a w i e u g o d y.]

Wstępne artykuły *Birż. Wied.* nawołujące do zgody Polaków i Rossjan, wywołały cały szereg odpowiedzi, jakoby z prowincji dawnéj Polski. Niektóre z nich oprócz samych ogólników nie zawierają nic takiego, coby zasługiwało na wzmiankę z naszéj strony. W jednym tylko liście znajdujemy dość szczegółowe zapatrywania na stanowisko Słowiańszczyzny wobec groźnego wzrostu potęgi niemieckiéj i na konieczność pojednania dwóch ludów słowiańskich, od których współdziałania zależy przyszłość całego plemienia. Autor powiada, „że jeszcze w r. 1857 podejmował głos w sprawie słowiańskiéj, ale umysły nie były do tego przygotowane; głos jego pozostał głosem wołającego na puszczy. Wprawdzie wówczas niebezpieczeństwo nie było tak blizkiém. Dziś tylko ślepy go nie widzi. Germanizm, jak polip może wkrótce objąć całą Europę i nic się nie oprze jego wszechpochłaniającéj sile. Nietylko byt państw pomniejszych będzie zagrożonym ze strony tego chciwego podbojów plemienia, ale nawet Rossja utraci swe najpiękniejsze prowincje nadbałtyckie, owoc tylo-wiekowéj pracy dziejowéj, dzięki którym stała się tém, czém jest obecnie“. Dla uniknienia tak wielkich nieszczęść autor proponuje: utworzenie państwa słowiańskiego. „Idea słowiańszczyzny, zamiar utworzenia państwa słowiańskiego — oto są powody téj zaciętéj walki pomiędzy Polską i Rossją. Pobudki te czynią honor obu narodom; ale, jeżeli Rossja wyszła zwycięzko z téj walki, to powinna uskutecznić to, co było celem walki, w przeciwnym bowiem razie zwycięztwo jéj stanie się porażką“.

„Żeby utworzyć państwo słowiańskie, należy wprzód rozwiązać sprawę polską, jak to sami powiedzieliście w swych artykułach. Czyli, mówiąc innemi słowy: należy rozwiązać kwestję, jakie stanowisko zajmą oba narody w tém przyszłém państwie słowiańskiém? My, Polacy, nieinaczéj je pojmujemy, jak w formie federacji wolnych ludów, która mogłaby zapewnić każdemu narodowi warunki jego rozwoju. Jeżeli Rossja życzy sobie takiego państwa słowiańskiego i wezwie nas do współdziałania, to już tém samém nietylko rozwiąże kwestję polską, ale znajdzie w nas daleko gorliwszych pracowników, niż ona sama, w celu zbudowania nowego gmachu. Ale, żeby gmach ten miał być długotrwałym, należy dać mu taki ustrój, żeby żaden z pracowników nie był skrzywdzonym. Bo inaczéj, pokrzywdzony zawsze będzie rewolucjonistą i wrogiem nowego porządku rzeczy. Niemcy ze swoim Bismarkiem nas nie oszukają. My wiemy doskonale, jakie jest położenie ziem polskich pod zaborem pruskim. Niemiec w skutek jakiegoś fatum historycznego, często pomimo własnéj woli i wiedzy niszczy nas, gdzie tylko może. Dla tego mylném jest przekonanie niektórych Rossjan, że my chcemy oderwać się od Rossji, żeby przejść pod panowanie Niemców. Moglibyśmy coś podobnego zrobić tylko w takim razie, gdy Rossja dążyła do zagłady naszéj narodowości; wówczas mając do wyboru śmierć z jednéj, lub drugiéj strony, wolelibyśmy śmierć z ręki Niemca, chociażby tylko dla tego, żeby niedozwolić bratu stać się Kainem“.

„Germanizm grozi całéj Europie, a przedewszystkiem Polakom i Czechom. Jedyném zbawieniem dla nas, byłoby potężne państwo słowiańskie, które wznieść mógłaby li tylko Rossja. W celu utworzenia podobnéj potęgi, potrzebne są nietylko materjalne i państwowe siły Rossji, ale współdziałanie wszystkich Słowian, a przedewszystkiem Polaków.

Nasamprzód owe państwo musi połączyć rozszarpane części Polski w jedną całość. Jest to największa przeszkoda, którą napotykamy na samym początku. Trzeba wyrwać dawne ziemie polskie z paszczy niemieckiéj; przeszkoda ta jest tylko karą za grzech ongi popełniony, jest rezultatem błędu politycznego“.

„Rossja popełniła wielki grzech—grzech śmiertelny — dla tego, że się spiknęła przeciwko nam z Niemcem, największym wrogiem Słowiańszczyzny, w celu rozdarcia nas na części i oddania na pożarcie Niemcom. Ale przy dobréj woli i szczeréj chęci, Rossja może naprawić błąd popełniony, chociaż niestety, niezupełnie. Nie powinniście tracić czasu napróżno, ponieważ pod panowaniem niemieckiém w każdéj chwili ginie jakiś Polak, a Niemiec zastępuje jego miejsce.

Jeszcze raz powtarzamy: teraz nieczas marzyć o państwie słowiańskiém; dziś należy przystąpić do czynu, bo jutro może być za późno“!

List, z którego wyjątki podaliśmy, napisany był po polsku, a w tłumaczeniu rossyjskiém zamieściły go w całości *Birż. Wied.*

Rumunja.

Jassy 20 listopada.

☽ [Z w y c i ę z t w o b e z s t r z a ł u — b l i s k i e *coup d'état* — z a r a z a w y n a r a d a w i a n i a s i ę]. *Hannibal ante portas!* M o s k a l e i d ą! Oto okrzyk, który się rozlega po całéj Europie. Nawet jasnowidze wytykają drogi, któremi ta tłuszcza ma się rozlewać, wskazują punkta, w których się armja carska skoncentrowała — gotowa do pochodu. Strachy na Lachy! Jako naoczny świadek, który co tylko wróciłem z Besarabji i w kilku ją przebiegłm kierunkach, mogę was zapewnić najświęciéj, że żadnego ważniejszego nagromadzenia wojsk moskiewskich niema, ani téż większych, jak zwykle, sił nie zebrano (?). Ztąd nie wypada, aby Moskwa niemiała skorzystać z obecnego stanu rzeczy i nie zrobiła wyłomu w sprawie wschodniéj. Na to nie potrzeba dziś wcale wojny. Car odrazu postawi flotę na Czarném morzu, statkami wojennymi pływać sobie będzie najswobodniéj pod sam nos padyszacha i nie ulęknie się wcale dyplomatycznych pogróżek gabinetu angielskiego lub austro-węgierskiego. Ot! i po wojnie! Ztąd też najbliżsi sąsiedzi — Rumuni są bardzo spokojni, a rząd hohenzollerowski na chłodno przygotowuje się do *coup d'état.* Taki minister jak Epurjano, nie cofnie się przed niczém, bo zna swoich ziomków doskonale i ma za sobą plecy pruskie. W rezultacie wcale nie zaszkodziłby Rumunom srogi rząd absolutny, choćby na lat kilka. Nauczyliby się wtedy cenić wolność, którą dziś bezczeszczą swywolą i głupotą, pod biczem pruskich militarnych rządów dojrzeliby prędzéj na obywateli-republikanów, gdy dziś tylko są błaznami konstytucyjnemi. Nadane swobody gminom najmniejszéj korzyści organizmowi społecznemu nie przyniosły, przeciwnie tylko niesłychane nadużycia i szkody. W każdéj niemal komunie, do któréj wewnętrznego gospodarstwa niewolno nikomu się mięszać, potworzyły się szajki najsprytniejszych i najprzebieglejszych łotrzyków, którzy wyzyskują wszystkich, bogacą się krwawą pracą ogółu i panują absolutniéj każdy w swéj gminie, jak za dobrych czasów Nemroda, cezarów rzymskich lub feudalnych baronów średnich wieków. Kasta urzędników rozrasta się z dniem każdym, wnika we wszystkie pory społeczeństwa, aby ssać najlepsze soki, spożywać bez trudu kosztem wszystkich. Taki stan musi doprowadzić do ruiny. Ratunku nie widzę innego dla narodu ciemnego a zdemoralizowanego, jak rządy absolutne — i na nie obiema rękami się piszę — témbardziéj, że to niezawodnie nastąpi, a przynajmniéj, że to jest postanowieniem niezachwianém obecnego ministerjum, a lubém marzeniem Karola I.

Z kim przestajesz, takim się stajesz — święte to przysłowie, które na Polonji, szczególniéj dłuższy czas tu pozostającéj, kompletnie się sprawdza. Zaraza zrumunienia się, głównie pomiędzy spanoszonymi rzemieślnikami grasuje. Od kilku miesięcy istnieje tu np. czytelnia polska, do któréj zapisało się trzydziestu członków. Liczba wobec masy Polaków przebywających w Jassach niezmiernie upokarzająca. Jeden z gorliwszych członków wziął się do werbowania większéj liczby. Pomiędzy innymi udał się do krociowego powoźnika K. i zaproponował mu, szczególniéj ze względu na córki, które zapewne po polsku czytać nie miały sposobności, bo głównie niemczyzną się posługują, aby przystąpił do czytelni. „Eh! panie — odpowiedział powoźnik — na co się to zdało, my tu Rumuni nie Polacy! Na szczęście, że ci Rumuni tyle mają dumy narodowéj, że takich perekińczyków odtrącają ze wzgardą. Powoźnik K. dla nich zawsze będzie *niamc*, zwłaszcza, że przez ich rozrzutność stał się miljonerem.

Takich przykładów mnóstwo przytoczyćby można. Jak Niemcy mają swój *Drang nach Osten*, tak i my poczuwamy się do jakiegoś pionierstwa cywilizatorskiego „ku Wschodowi“ — zachodzi tylko ta mała różnica, że Niemiec wszędzie zostaje sobie i narodowości wiernym, my zaś przeistaczamy się, co najmniéj — w hybrydy!

Brak mieszkań w Krakowie.

(Notatki cieśli Józefa.)

— No, to znów dziwna nowość... cieśla do pióra się bierze zamiast swego sznura i węgielnicy pilnować — powie jeden. — Cieśla do dziennika piszący cóż zajmującego napisać może — powie drugi. — Cieśla niby literat, to już za wiele zarozumiałości — powie trzeci, i tak daléj czwarty, piąty, może aż do setnego, każdy znajdzie coś na owego cieślę.

— Niechże i tak będzie. Jeżeli cieśli wolno pisać, to i drugim wolno wypowiedzieć swoje zdanie. Bez wymiany płodów handel i przemysł umiera; otóż bez wymiany zdań i umysł człowieka martwieje. Idzie tylko o to głównie, że jak w uczciwym handlu płody nawzajem wymienione powinny być zdrowe i czyste, tak i w szczerém sercu a pracowitéj głowie zdania winny być, choćby nie wiem jak różne, ale zawsze zdrowe i uczciwe.

— Zresztą, ktoby się bardzo dziwił, że cieśla za pióro pochwycił, to go proszę, niech przeczyta historję (lecz cóż widzę?... nowe nadużycie, cieśla do historji odsyła!) Ha, cóż robić? zaczęło się trzeba iść daléj! Otóż mówię, że go proszę, niech przeczyta historję, a w niéj zobaczy, że nie w dziewiętnastym, ale już w pierwszym wieku żył na świecie cieśla, a byłto mąż sprawiedliwy, gdyż u niego wychował się i pracował Ten, co dla ludzkości życie położył, i przykładem nauczał, jak kochać jeden drugiego, jak dobrze robić jeden drugiemu, wszędzie i zawsze, czém kto może i jak kto może.

— Otóż mnie się wydało, że robiąc dachy, wolno mi było myśleć i o poddaszach, a że w tych myślach wiele znów wydało mi się pożytecznych uwag dla drugich, radbym więc podzielić się takowemi; może się to komu na co przyda, a nie mam tyle pieniędzy, abym książki mógł drukować. I zresztą wydawać książki, to już naprawdę byłoby zawiele na jakiegoś tam nieznanego cieślę; ale ot tak przez grzeczność każdego dziennika, co także radby dobrze ludziom służyć, może znajdę jaki kącik, gdzieby co dzień kawałek moich myśli był wydrukowanym; a zważywszy, że zima we drzwiach, dachów teraz już prawie się nie stawia, a wieczory długie, to téż po krótkiéj a szczeréj z dobrymi współbraćmi pogadance przy skromnéj szklance piwa wracam do domu i spisuję sobie różne notatki, z których jednę na próbę posyłam ci szanowny redaktorze, i jeśli osądzisz, że można jéj ustąpić jakiego kącika w twoim dzienniku, to ci co dzień przyślę jednę. Uprzedzam tylko, że będzie takich notatek niemało.

Ale czas już przystąpić do rzeczy, i oto

NOTATKA I.

Lat temu kilka, w jedném z ludniejszych miast Polski przerabiano starą trzypiętrową kamienicę; całe wiązanie dachowe było spróchniałe, schody załamaniem się grożące, podłogi i pułapy zupełnie zniszczone, i mnóstwo innych szczegółów już nie do użycia. Wielu różnych rękodzielników wezwano do téj przeróbki; nie obeszło się i bez cieśli. Wybór padł na mnie, podjąłem się roboty.

Właściciel téj kamienicy pan R. był uczciwy człowiek; nabył ją od poprzednika, który będąc bezdzietnym a do tego wiekiem i chorobą przyciśniętym, własnością swą zajmować się nie mógł, tylko jakiś pan Z. wyręczał go. Ale ten pan Z. dbał o dom jak dba zła macocha o przybrane sieroty. Otóż ten nowy nabywca ową zaniedbaną i opuszczoną kamienicę postanowił przerobić i odnowić; daléjże więc w radę. Zaproszono budowniczego, który jako także prawy a doświadczony człowiek nie miał sobie za ubliżenie wezwać do narady i rękodzielników roboty wykonywać mających. Rzecz prosta, że i cieśli nie pominięto.

Przed naradą przystąpiono do szczegółowéj rewizji całéj kamienicy, począwszy od fundamentów i piwnic, aż do wierzchu kominów nad dachem.

Kamienica ta naturalnie jako bardzo dawna, dawnym téż wadliwym sposobem zbudowaną była; piwnice niskie, ciemne, wilgotne, źle przewietrzane; schody wązkie, ciasne i nader przykre; pokoje i pokoiki także nizkie; piece, kominki i kuchnie dymiące, z tą jedną tylko zaletą, że dużo opału brały, a mało ciepła dawały; drzwi i okna niezgrabne; że zaś ze wszech stron wiało i żaden zamek nie zamykał, to już było winą starości domu. Co do wewnętrznéj komunikacji, rozporządzenia i rozkładu pokoi, to tak były arcygłęboko pomyślane, że ani bogaty ani ubogi, ani z liczną familją ani bez takowéj wygodnie pomieścićby się nie mogli; a przy wnoszeniu większych mebli oknami takowe wciągać trzeba było, bo na schodach obrócić się nie zdołano. Proporcje całości i szczegółów, tak co do drzwi, okien, pieców itp., jako téż co do ozdób zewnętrznych, były tak przykro rażące, że aż smutno robiło się w duszy. Placu jednak nie brakło, bo wielkie podwórze pozostawało wolne; pieniędzy także widać było podostatkiem, gdyż w ogromnych masach murów i wielu innych szczegółach bynajmniéj oszczędności dostrzedz nie było można. Ale gdyśmy doszli do poddasza, tam dopiero ujrzeliśmy konstrukcję, któréj opis znudziłby najcierpliwszego czytelnika. Powiem tylko, że byłto las przeróżnych wiązań, wiązarków i wiązareczków, z ogromnemi kominami, najmniéj szóstą część całego poddasza zajmującemi, a między temi kominami mnóstwo ścian i ścianek drewnianych, tak między sobą poplątanych, że w dzień nawet niełatwo było lokatorom trafić do swych stancji, a cóż dopiero w nocy lub zmrokiem. Okienka do tych stancji były raczéj otworami właściwszemi do gołębników lub kurników niż do ludzkiego mieszkania. *(C. d. n.*

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z wydziału powiatowego w Dąbrowie. „Uczuwszy głęboko oburzenie włościan, posuwające się w naszym powiecie do niebezpiecznych pogróżek, które nawet spowodowały przybycie 20 huzarów na jeden jarmark dąbrowski, przedłożyli Izraelici dąbrowscy tutejszéj radzie powiatowéj pewne środki zaradcze, mianowicie: ustanowienia moratorjum na weksle włościańskie i pociągania lichwiarzy do surowéj odpowiedzialności, a to w celu, aby zapobiedz zdzierstwu włościan przez lichwiarzy, a tém samém usunąć główny powód ich oburzenia.

Rada powiatowa przeszła nad powyższemi wnioskami do porządku dziennego. A oczekując rdzennego zapobieżenia zdzierstwom lichwiarskim od zaprowadzenia sądów pokoju, tudzież odjęcia włościanom prawa wystawiania weksli, poleciła swemu wydziałowi udać się do wysokiego sądu apelacyjnego:

1) O polecenie sądom podwładnym, aby nakazy płatnicze z wekslów doręczały włościanom w biurze z dokładném objaśnieniem, że do obrony przysługa tylko 3dniowy termin.

2) O polecenie sądowi tarnowskiemu przyspieszenia śledztwa przeciwko najbezczelniejszemu tutejszemu lichwiarzowi, który już kilkudziesięciu włościan wyzuł z mienia, a pomimo mnogich karnych procesów nie porzuca swego niecnego zarobku.

Mamy zaszczyt zawiadomić o tém szanowne wydziały powiatowe z prośbą o poparcie co do punktu pierwszego.

Stanisławowska reprezentacja miejska przyznała nauczycielom tamtejszéj szkoły głównéj i niższéj realnéj dodatek do systemizowanéj płacy po upływie każdego pięciolecia czynnéj służby w wysokości 10% od owéj płacy.

Gmina Dorżów w starostwie żydaczowskim, postanowiła uregulować dotychczasową szkołę ludową miejscową w sposób odpowiedniejszy.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Kłosy nr. 281 zawiera: Uskoki, powieść T. T. Jeża (c. d.). — Rezygnacja, wiersz E-ly. — O teatrze greckim, skréślił K. Kaszewski (dok.). —Rekwizycja.—Słówko o makamach arabskich, przez T. H. Lewastama.— Książe srebrny, powieść Tołstoja (c. d.).—Muzyka.— Pokłosie.— Kapitulacja w Sedanie.—Na przedzimiu, wiersz. — Korespondencja z Wiednia. — Pielgrzymki Czajld-Herolda z Byrona, pieśń IV.—Przegląd polityczny.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 47 zawiera: Pokutujący duch, obrazek ludowy (c. d.). — Największe bitwy tego stulecia. — Gospodarstwo i przemysł.— Jura i Janek.— Przegląd polityczny. — Rozmaitości. —Z Cieszyna.

Szkoła nr. 46 zawiera: Szkoły w Ameryce (c. d.). — O tłómaczeniu gramatyki Schobera (c. d.).— Sprawozdanie ze zgromadzeń towarz. pedagogicznego.— Czynności rady szkolnéj.

Merkury nr. 46 zawiera: Tydzień finansowy.— Tegoroczny zjazd przemysłowców w Petersburgu.— Banki depozytowe.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju:* X. J. M. ze Spyt 5 złr., N. N. 1 złr.

Dzisiaj w południe 23 listopada było ciepła stopni 20 R.

† **Karol Jaromir Erben** poeta ludowy i uczony czeski umarł w Pradze dnia 21 t. m. Urodzony w r. 1811 pobierał nauki w Kralowym Hradcu i w Pradze, gdzie ukończył studja prawnicze i filozoficzne. Głównie zajmował się zbieraniem po kraju narodowych czeskich pieśni, do których zebrał także 300 melodji. W r. 1848 był posłem na sejm chorwacki w Zagrzebiu. Położył on wielkie zasługi około muzeum czeskiego jako sekretarz i archiwista, i był powagą co się tyczy mitologji słowiańskiéj. W r. 1855 wydał pierwszą część dyplomatarjusza czeskiego od 580—1253 r. Te naukowe prace nie odrywały go jednak od ulubionéj mu poezji. R. 1853 wydał zbiór pieśni i ballad ludowych „Kytice“ (Bukiet). Ballady jego są tak popularne w Czechach, jak w Niemczech Leonora Bürgera. Za najpiękniejszą z nich uważana jest „Wierzba“ wysnuta z podań miejscowych.

Palenie ciał w czasie wojny. — Wśród olbrzymiéj walki, któréj ofiary przewyższają wszystkie poprzednie, natrafiono na mnóstwo okoliczności dawniéj nieznanych lub nie branych na uwagę, a które obecnie bardzo są ważne i wywierają wielki wpływ. Tak naprzykład pomiędzy innemi konieczność opatrzenia niesłychanych mass rannych, zmusiła do utworzenia nader licznych oddziałów ambulansowych i zawiązania towarzystw opieki nad rannemi. Krzątania te wszakże udzielają pomoc tylko rannym; kto się jednak zajmie zabitemi?

W dawniejszych wojnach pogrzebania poległych dopełniał niewielki oddział wojsk nazajutrz po walce lub późniéj. Pozostawienie ciał na polu przez dłuższy przeciąg czasu, było dawniéj tylko niedopełnieniem chrześcijańskiego obowiązku, ale nie miało tych szkodliwych następstw, jakie dziś pociąga za sobą nagromadzenie na niewielkiéj przestrzeni kilku, kilkunastu a nawet kilkudziesięciu tysięcy ciał broczących krwią i leżących w kałuży? Co robić z tą armją poległych? Kopią doły, wrzucają trupy, sypie się wapno i przykrywa darnią lub piaskiem. Do czynności téj po 3-dniowych bitwach 16, 17 i 19 sierpnia r. b. armji francuzkiéj i niemieckiéj pod Gravelotte użyto oddzielnego korpusu 35,000 ludzi liczącego, a mimo to grzebanie trwało 10 dni. Po bitwie zaś pod Wisemburgiem, skutkiem konieczności szybkich poruszeń nie miano czasu ani ludzi do pogrzebania poległych. Czynności téj dopełnili dopiero po przejściu armji okoliczni mieszkańcy.

Co za następstwa pod względem hygienicznym wynikną z tego wszystkiego? Odpowiedź jest chyba tu zbyteczną. Ale jak zapobiedz w przyszłości temu zatruwaniu ziemi, powietrza i wody? Nad wynalezieniem środka odpowiedniego myślą w téj chwili liczne filantropijne i lekarskie głowy, ale dotychczas jeden tylko dr. Lapeyrère nie ograniczając się na ogólnych uwagach, podał obszerny projekt, — projekt palenia ciał poległych.

Palenie ciał jest wprawdzie wstrętne dla uczucia chrześcijańskiego, ale ono jedno zdaje się zadość czynić warunkom hygienicznym, których uwzględnienie jest konieczne, gdyż idzie tu nie o formę, nie o uczucie nawet, ale o zdrowie i życie ludzkości. Tak tyfusy, dysenterje, gorączki i t. p. choroby panują w okolicach wojną nawiedzonych i wybierają liczniejsze niż ona ofiary, a rozniesione wiatrem po całéj kuli ziemskiéj zaraźliwe miazmata staną się powodem chorób i epidemji w najbardziéj nawet oddalonych od pola walki miejscowościach. Oczywiście przez spalenie ciał poległych uniknąćby można tych wszystkich następstw.

Projektowi dr. Lapeyrère nie brak i strony uczuciowéj, Proponuje on popioły bohaterów zebrać w urny i te umieścić w umyślnie wystawionych katakombach. Powrót armji zwycięzkiéj do stolicy z popiołami poległych wojowników przedstawiałby istotnie poetyczny i poważny obraz.

W Kaliszu założono stowarzyszenie spożywcze. Kapitał kaucyjny już zebrany a statut przedłożony do potwierdzenia władzy,

W Lublinie przy tamtejszym szpitalu św. Jana Bożego, krzątają się około urządzenia bibljoteki dla chorych i rekonwalescentów.

Mnóstwo psów bez właścicieli błąka się teraz po Paryżu, mianowicie zaś te, których panowie opuścili miasto. Szczególnie tułają się one w bliskości fortyfikacji, gdzie gwardziści narodowi dzielą się z nimi swoimi prowjantami. Niektóre śmielszéj natury dochodzą aż do forpoczt, i mile tam są widziane przez osamotnionych żołnierzy francuzkich. W godzinach wieczornych powracają one do bram Paryża, a który się spóźni musi noc przepędzać *extra muros*. Nie pomoże wtedy nic błagalne wycie i skomlenie, i chyba jaki gwardzista przyjmie takiego tułacza z litości pod swój namiot.

Jeńcy pruscy zabrani przez armję nadloarską, z Blois odeszli do Tours, zkąd przewiezieni zostaną na wyspę Oléron. Przed oddaleniem się ich z Blois, administracja wojskowa przystąpiła do spisania inwentarza przedmiotów znajdujących się w jaszczykach artylerji pruskiéj i z niemałém zdziwieniem zamiast nabojów, kul, granatów i innych przyborów wojennych, znaleziono tam mnóstwo rzeczy różnego rodzaju, które pochodziły z rabunku, jako to: zegary, zwierciadła, mydła, perfumy, porcelanę, naczynia gliniane, szynjony i inne przydatki toalety kobiecéj, parasole, migdały smażone w cukrze, pierniki, suknie rozmaitego gatunku i t. p., co wszystko było przeznaczone na podarunki dla kobiet niemieckich w postaci trofeów wojennych. Ci jeńcy po największéj części pochodzą z Bawarji i nie zdają się uczuwać zmiany swego losu. Najwięcéj im chodziło o to, czy będą mogli korespondować ze swemi rodzinami, a gdy odebrali potwierdzającą odpowiedź, napełniło ich to żywą radością. Bardzo mało mówią po francuzku.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Jonina Piątkowska córka obyw. z Warszawy, Kornel Ujejski dzierż. dóbr ze Lwowa, J. Dłużyński dentysta z Prus, Faustyna Ponikowicka ob. z Królestwa, Wład. Dąbski wł. d. z Wojnicza, Józef hr. Męciński wł. d. z Galicji, Kornel Chwalibóg wł. d. z Galicji.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Julja Zarębina obyw. z Kongresówki, Michał Kornei wł. d. z Jass, K. Romer ob. z Tarnowa, Aniela Malczeńska wł. d. z Galicji, A. Wasilewski wł. d. z Galicji, C. Bohdanowicz wł. d. z Podola

Część urzędowa.

— C. k. dyrekcja skarbu mianowała: prowizorycznym kontrolorem przy składach solnych oficjała Ant. Zajączkowskiego a prowizorycznym oficjałem przy urzędach sprzedaży soli senjora Fran. Nodzyńskiego; prowizorycznymi oficjałami II klasy przy urzędach salinarnych: ekspektantów górniczych Adolfa Schwarza i Gustawa Flechnera, tudzież stygarów górniczych I klasy: Ign. Jakescha i Edmunda Wittembergskiego; kontrolorem przy zarządzie huty żelaza, ekspektanta górniczego Jana Hickla; prowizorycznym koncepistą dla salin i górnictwa stygara I klasy Antoniego Strzelbickiego.

— Prezydjum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego mianowało: kancelistę borszczowskiego sądu pow. Lucjana Bylczyńskiego kancelistą sanockiego sądu pow., Józefa Drogonia, kancelistę przydzielonego do stanisławowskiego sądu obwodowego, kancelistą urzędu pow.; Justyna Winnickiego, tudzież kancelistę nadworniańskiego sądu pow. Leona Bierzyńskiego, oficjałami przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie, a kancelistę c. k. sądu pow. w Kutach Hipolita Suchorowskiego oficjałem przy c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY

NA TARGOWICY PUBLICZNÉJ

w Krakowie

dnia 22go Listopada 1870 r.

			zł.	c.		zł.	c.
Mierzyca	Pszenicy z.	od	5	—	do	5	50
„	Pszenicy j.	„	—	—	„	—	—
„	Żyta.....	„	3	30	„	3	65
„	Jęczmienia	„	2	75	„	3	30
„	Owsa....	„	1	85	„	2	2½
„	Grochu...	„	3	50	„	4	25
„	Jagieł ...	„	6	—	„	6	50
„	Fasoli....	„	3	75	„	4	50
„	Tatarki ..	„	2	50	„	3	50
„	Prosa....	„	3	—	„	3	50
„	Rzepaku z.	„	8	25	„	8	50
„	„ l.	„	—	—	„	—	—
„	Wyki....	„	—	—	„	—	—
„	Ziemniak..	„	1	25	„	1	37½
Cetn. w.	Siana....	„	1	50	„	1	75
„ „	Słomy ...	„	1	—	„	1	15
Funt w.	Mięsa woł.	„	—	22	„	—	24
„ „	Mięsa dr..	„	—	20	„	—	23
„ „	Polędwicy	„	—	30	„	—	35
Garniec	Spir. 90°.	„	2	60	„	3	—
„	Okow. 80°.	„	2	45	„	2	50
„	Masła mł..	„	3	50	„	3	60
Funt w.	Słoniny ..	„	—	40	„	—	48
„ „	Soli	„	—	7	„	—	—
Kopa	Jaj kurz. .	„	1	45	„	1	50
Miarka	Kaszy jęcz	„	—	55	„	—	70
„	Częstoch..	„	1	30	„	1	35
„	Pszeniczn.	„	1	30	„	1	35
„	Perłowéj .	„	1	5	„	1	20
„	Tatar. cał.	„	—	90	„	—	95
„	Tatar. łup.	„	—	80	„	—	85
„	Pęcaku ..	„	—	80	„	—	85
„	Kaszy jagl.	„	6	—	„	6	50
Cetnar w.	Mąki psz..	„	8	40	„	12	40

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*

Deleg. obywatele: *Tadeusz Tarasiewicz. Jan Kurnikowski.* Za komis. targ. *Siermontowski.*

Koncesją na utworzenie akcyjnego towarzystwa kolejowego pod firmą: **„Pierwsza kolej węgiersko-galicyjska“** otrzymali pp. Adam hr. Potocki, Zygmunt Kozłowski, Maurycy Kraiński, August ks. Sułkowski, Leonard Truskolawski, Józef Tyszkowski, Madar hr. Andrassy, Koloman hr. Forgach, Jan bar. Fröhlich, Filip Harkanyi, Gabrjel Lonyay, Anton hr. Sztarny i Józef Graefl.

Księgosusz. — Do 15 listopada rb. ustał księgosusz w Budzanowie w powiecie czortkowskim, w Oryszkowcach i w Jabłonowie w powiecie husiatyńskim, w Worwolińcach w powiecie zaleszczyckim, w Tustaniu, w Uzinie i w Wodnikach w powiecie stanisławowskim, w Monasterzyskach, w Koropcu i w Hucie staréj w powiecie buczackim, w Horożance w powiecie podhajeckim i w Ponikwie wielkiéj w powiecie brodzkim.

Wybuchł zaś w Ułaszkowcach w powiecie czortkowskim, w Wychwałyńcach i w Mysłowie w powiecie skałackim, w Petrykowie i w Zagrobeli w powiecie tarnopolskim i w Pobereżu w powiecie stanisławowskim.

Obecnie zaraza ta panuje w 4 miejscowościach powiatu tarnopolskiego i skałackiego, w 3 powiatu czortkowskiego, w 2 powiatu stanisławowskiego i podhajeckiego, w 1 pow. borszczowskiego, buczackiego, rohatyńskiego i brodzkiego, gdzie z 7166 sztuk bydła rogatego w 165 zagrodach 396 zachorowało, 114 padło, a 282 ubito. Prócz tego dano na rzeź 666 sztuk bydła o zarazę podejrzanego.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 21 listopada.

Pszenica spokojniejsze.	85 fnt. 2000 fnt.	biała 81-95 sgr.) wybór żółta 80-92 sgr.) wyżéj. 76 tal.
Żyto słabe ceny, na termina stałe.	84 fnt. 2000 fnt.	60-66 sgr. wyb. wyż. 50½ tal.
Jęczmień tylko wybór.	74 fnt. 2000 fnt.	50-54 sgr. wyb. droż. 46 tal.
Owies słaby pokup.	50 fnt. 2000 fnt.	28-33 sgr. wyb. droż. 44 tal.
Groch bez dowozu.	90 fnt.	do gotow. 66-72 sgr. na paszę 55-60 sgr.
Wyka bez popytn.	90 fnt.	52-54 sgr.
Konicz słaby do[illegible]	100 fnt.	biały 14-21 wybór. czer. 13-17⅓ w. w.
Rzepak bardzo stałe.	150 fnt. brutto.	duży 254-274 sgr. mały 252-268 sgr.
Olej ceny wyższe.	100 fnt.	14½ tal.
Spirytus ceny wyższe.	za 100 kw. po 80% Tr.	14¼ tal.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LVI.

Myliłby się, ktoby mniemał, że bombardowanie warowni pod Paryżem, (jeżeli wiadomość o rozpoczęciu go potwierdzi się), nastąpiło skutkiem większego niż dotąd przygotowania. Od trzech tygodni nic w téj mierze nie robiono, na to są wiarogodne świadectwa z obozu pruskiego.

Przyrządy oblężnicze nie są téż zupełne, szańce zwrócone ku warowniom, któreby Prusacy właśnie chcieli na serjo ostrzeliwać, nie mogły być uzbrojone skutkiem przeszkód stawianych przez ogień warowni.

Ogień rozpoczął się, jak się niebawem okaże, w punktach niedecydujących, słabo, i nietylko bez widoków rzetelnych korzyści, ale nawet bez nadziei jakiegokolwiek skutku. Rozpoczęcie ognia ma znaczenie czysto poltyczne. Nastąpiło skutkiem otwarcia izb, w któréj boją się głosów wyjaśniających bezskuteczność leżenia pod Paryżem, a przedewszystkiem na zatarcie złego wrażenia, jakie w chwili otwarcia sejmu sprawiło na umysłach niemieckich pobicie Tanna, świeże *fiasco* zrobione z armją loarską i wycięcie opuszczonéj załogi w Châtillon przez hufce Garibaldi'ego.

Najsilniejsze działa oblężnicze leżą w błocie pod Nanteuil. Wszelka nadzieja sprowadzenia ich pod Paryż znikła z świeżem zapadnięciem się tunelu pod wspomnianą stacją kolei żelaznéj. Najgroźniejsza baterja pruska pod warownią Noisy, a o ten im chodzić nie będzie, bo ztąd Paryża zdobywać nie myślą.

W obozie pruskim między znawcami, których głos odzywa się często w gazecie szląskiéj, łamią sobie na serjo głowę nad tém, dlaczego Trochu między warowniami du Mont Valerien i St. Denis nabił cały rząd palisad i urządził pewien rodzaj obozu ufortyfikowanego naokół Gennevillers i Asnières. Odgadnienie téj myśli nie powinno im sprawiać tyle trudności. Przed niedawnym czasem panowali tu jeszcze Prusacy. Przestrzeń ta odebraną im została jedną z ostatnich wycieczek Ducrota. Ogień z warowni Mont-Valerien i St. Denis ostrzeliwa tę przestrzeń, ale dla wielkiéj odległości nie dość skutecznie, a mniéj jeszcze działa na Argenteuil i Bezons, gdzie Prusacy ustawili baterje. Pod zasłoną tych nowych fortyfikacji stanie tu zapewne jedna z takich baterji, jak pod Villejuif, która zapanuje nad znaczną przestrzenią za Sekwaną, uciszy baterje pruskie, a wyprowadzane od niéj aprosze ułatwią opanowanie przeprawy przez rzekę. Wtenczas Prusacy, którzy między Bougival a Pierrefite na przestrzeni blizko czteromilowéj utrzymują jeden tylko korpus obserwacyjny, będą musieli postawić przynajmniéj ze trzy korpusy, co będzie wielką stratą sił do dalszych operacji, albo załoga Paryża opanuje tę przestrzeń i swobodnie ztąd z północną Francją komunikować się będzie. Jest to korzyść, na którą już wskazywał raport Ducrota w *Jour. officiel.*

Raporta z głównéj kwatery pruskiéj.

Wersal 12 listopada.

We względzie ruchów armji nadloarskiéj nadeszły raporta telegraficzne bawarskiéj komendy naczelnéj i kilka obszerniejszych wiadomości. Z doniesień dzienników francuzkich z Tours i Lionu i w skutek rekonesansów bawarskiéj i pruskiéj kawalerji spodziewano się już od tygodnia nowego ataku, który Francuzi z południa ku linji Orleans-Chartres przedsięwziąć mieli. Siłę armji nieprzyjacielskiéj podają rozmaicie: organa rządu prowizorycznego na 130,000 ludzi, dzienniki liońskie jeszcze daleko wyżéj. Od zajęcia Orleanu mało się zmieniły stanowisko i podział wojsk u 1 bawarskiego korpusu, ponieważ dalszego posunięcia się poza Loarę jak na teraz nie zamierzano. Jenerał Tann stał z jedną dywizją w Orleanie, wojska przednie wysunięte są za rzekę, tak, że rekonesanse odbywać się mogły aż do Blois i w kierunku na Bourges. Chateaudun, jako posterunek utrzymać się niedający, nie został zajęty z naszéj strony, lecz obserwowany był tylko przez jazdę. Jenerał Tann prócz swego korpusu miał do dyspozycji dwie dywizje jazdy. Druga dywizja tego korpusu ustawioną była pomiędzy Orleanem a Chateaudun, by utrzymać komunikację z 22 dywizją pod Chartres nad linją rzeki Eure.

Nieprzyjacielowi udało się przywrócić zburzony dawniéj most na Loarze pod Beaugency, około 25 kilometrów od Orleanu a 32 od Blois. Francuzka siła wojenna była — jak jazda donosiła — w pochodzie z Tours (dep. Indre et Loire) i od Le Mans (dep. Sarthe) przeciw Chateaudun. Wedle tego nietrudném było poznać zamiar przebicia się pomiędzy Chartres a Orleanem.

„Jenerał v. d. Tann miał nakaz opuszczenia Orleanu w razie przeważających sił nieprzyjacielskich, by się połączyć z dywizją jenerała Witticha i dywizją z 13 korpusu, która pod w. księciem meklemburskim była w pochodzie z Wersalu. W myśl tych rozkazów działał jenerał v. d. Tann, gdy przed nieprzyjacielem w dwójnasób silniejszym opuścił Orleans i cofnął się do Artenay, o 2½ mili od Orleanu. Planem jego było połączyć się pod Toury, o 4⅛ mili od Orleanu, z 22 dywizją od strony Chartres. Lecz w połowie mniéj więcéj téj drogi, pod Coulmier spotkał Francuzów, którzy natychmiast przeszli do ataku. Przyszło do spotkania, w którém w 7 godzinnéj walce korpus bawarski mężnie dotrzymał stanowiska. W centrum odparto atak trzy razy, na prawém skrzydle cztery razy, a walkę przerwano wtenczas dopiero, gdy nieprzyjaciel wyprowadził do walki całą masę wojsk swoich. To wojsko składało się z 8 brygad piechoty i 2 brygad kawalerji, dochodziło więc w każdym razie do podanéj już w przeszłym raporcie liczby 60,000 ludzi. Ponieważ wojsko francuzkie całe złożone było z pułków linjowych, przeto okazuje się ztąd, że nieprzyjaciel może całą swą armją ragularną, jaką ma jeszcze do dyspozycji na południu, w każdym zaś razie główną jéj siłę zabrał do téj wyprawy nad Loarę. Że mianowicie siły wojenne z Lionu wciągnięto, okazuje się z uderzającéj ilości artylerji nieprzyjacielskiéj. Miał on w dniu tym na rozkazy 120 do 130 dział, których mu dostawił utworzony w Lionie arsenał— takowy składa się z przewiezionych z południowo-francuzkich miast portowych, mianowicie z Marsylji i Tuluzy i przez żołnierzy marynarskich obsługiwanych dział.—Jenerał v. d. Tann ustąpił przemocy Francuzów, przekonawszy się, że im znaczne zadał straty. W nocy z dnia 10 na 11 nastąpiło w Toury połączenie z jenerałem Wittichem a przed południem dnia 11 nadeszło z Angerville doniesienie, że w. książę meklemburski z 17. dywizją tamże przybył i jako najstarszy jenerał objął teraz dowództwo naczelne nad całém wojskiem.

Sama ta okoliczność, że nieprzyjaciel, choć tą razą zatrzymał plac boju, nie rozpoczął nawet ścigania, kazała wnosić, że znaczne ponieść musiał straty. Odtąd dowiedziano się dziś w południe przez przejętą depeszę z Tours, że tamtejszy oddział rządu podaje sam poniesione w dniu 10 straty wojska francuzkiego na 2,000 ludzi. Mężowie rządu pocieszają się tém, że straty po stronie niemieckiéj muszą być jeszcze znaczniejsze. Przypuszczenie to jednak polega szczęśliwym trafem na kompletnym błędzie. Straty Bawarów podawano w pierwszéj chwili na 800 ludzi. Wedle dokładnego jednak raportu, jaki jego król. wysokość książę następca tronu dziś wieczorem o godzinie pół do dziewiątéj otrzymał od jenerała v. d. Tann, stracił korpus bawarski w rannych i zabitych razem 42 oficerów i 667 ludzi. Jenerał Aureille de Palladin dowodził jako général en chef a pod nim jenerałowie Polhèz i Barral. Z przejętéj depeszy okazuje się, że nieprzyjaciel z wielkiemi pod Coulmier ma do walczenia trudnościami we względzie wyżywienia wojska swego.“

Oblężenie Neuf Brissac. „Dnia 26go października udała się dywizja, oddawszy kilka oddziałów wojska 1 dywizji rezerwowéj gwoli osaczenia Belfortu, znowu do najbliższych otoczeń twierdzy Nowy Breisach, którą tymczasem osaczyła część dywizji, by teraz z pomocą wysłanéj także tamdotąd pod dowództwem podpułkownika Scheliha artylerji oblężniczéj rozpocząć formalne oblężenie ostatniéj twierdzy.

Nowe to oblężenie musiało z większemi pod każdym względem być połączone trudnościami niż oblężenie Schlettstadtu.

Przez swe fortyfikacje sama przez się w wyższym do obrony uzdolniona stopniu, w daleko silniejszą, kompletnie kazamatami zasłoniętą załogę opatrzona, miała twierdza Nowy Breisach daléj ważną pomoc w współdziałaniu warowni Mortier, która w stronie północno-wschodniéj od twierdzy na 2500 kroków oddalona, tuż na brzegu Renu położona, zabezpieczała odpowiedni front przed zbliżeniem się oblegającego.

Równy zupełnie i bardzo kamienisty naokoło twierdzy teren nie podawał żadnego do ataku użyć się dającego zakrycia, a prócz tego od początku oblężenia oświecony był nocami blaskiem księżyca tak jasno, że najmniejsze na nim poruszenie spostrzeżoném być mogło ze strony twierdzy na dalekie odległości. Jeżeli się przeto zalecało, by z wykonaniem pierwszéj paraleli czekano aż do nadejścia ciemniejszéj nocy, to jednak nie stracono ani chwili, by atak rozpocząć przez baterje w skutecznéj dalekości strzałów, które ustawione były pod Wolfganzen i Biesheim.

Przeznaczone do asekuracji tych baterji oddziały piechoty musiały gwoli starannego obserwowania twierdzy czaty swe przednie za dnia aż do 1000, w nocy aż na 400 kroków podsuwać pod wały; czaty musiały się tam okopywać, a często wysyłano patrole aż do stoków.

Służba ta była w dość zimnych nocach nader uciążliwą dla piechoty. Jako śmiały czyn, który przytém wykonano, że wicefeldfeblowi Blas (bataljon landwery gąbiński) udało się z patrolem przez siebie prowadzonym zajść znienacka i wziąć do niewoli straż polową z 11 ludzi złożoną, którą nieprzyjaciel ulokował był w domu tuż przy stokach leżącym.

Równocześnie ostrzeliwano warownię Mortier z trzech baterji badeńskich, które ustawione były na brzegu badeńskim Renu na wzgórzu, na którém leży Stary Breisach, w należném oddaleniu od tego miasta. Walka dział, która rozwinęła się pomiędzy wszystkiemi wzmiankowanemi baterjami niemieckiemi a twierdzą wraz z warownią Mortier, trwała od dnia 2go listopada z rana dzień i noc z nieprzerywającą się nigdy żywością, aż słabniejący powoli coraz więcéj ogień z warowni Mortier z pewnością poznać dawał, że opór jego złamany został ogniem dobrze wymierzonym wzmiankowanych baterji badeńskich. Gdy dywizja już wszystkie porobiła była przygotowania, by w nocy z dnia 7 na 8 listopada wziąść warownię szturmem, objawił dowodzący w nim francuzki oficer kapitan Casteli zamiar poddania się. Kapitulację zawarł z nim oficer sztabu jeneralnego, major Kretschman, a téj saméj godziny, w któréj zamyślano szturm przypuścić, w nocy o 2 godzinie opuściła załoga licząca 5 oficerów i 215 żołnierzy warownię, jako jeńcy wojenni.

Z 7 dział, jakie broniły warowni, 6 było zdemontowanych; warownia przedstawiała we wszystkich swoich częściach obraz najokropniejszego zburzenia, zaszczytną, niewątpliwą oznakę dla badeńskiéj artylerji.

Po tym wypadku zaczął i opór twierdzy widocznie ustawać. Baterje nasze pod Biesheim, które tymczasem wzmocnione zostały przez francuzkie moździerze z Schlettstadtu i pod Wolfganzem kontynuowały energicznie ostrzeliwanie, a już dnia 10 listopada wymusiły kapitulacją. Popołudniu o 2 godzinie wywieszono białą chorągiew na wieży Nowego Breisachu i na czatach.

Stósownie do kapitulacji umówionéj tego samego dnia wieczorem o 7 godzinie w Biesheim pomiędzy majorem Kretschmanem a francuzkim dowódzcą, podpułkownikiem de Kerhor, a bezpośrednio potém potwierdzonéj przez dowódzcę dywizji, jenerał-majora Schmeling obsadziły wojska pruskie cztery bramy twierdzy dnia 11 listopada z rana o 9 godzinie.

O 10 godzinie wyszła załoga francuzka w uznania godnym porządku pod dowództwem swego komendanta bramą bazylejską z twierdzy, ustawiła się naprzeciw stojącym w szeregach wojskom dywizji i złożyła tamże po oddaniu jéj z naszéj strony na komendę jenerał-majora Schmelinga honorów wojskowych broń swoją. Do niewoli wzięto w okrągłych liczbach 100 oficerów i 5000 ludzi, pomiędzy nimi 3 bataljony francuzkiego 74 pułku linjowego. W twierdzy, którą bezpośrednio potém zajął pruski bataljon landwery łecki wraz z artylerją forteczną i pionierami, znalazło się 108 dział, daléj zostawionych w niéj przez francuzkich *chasseurs à cheval* 60 koni służbowych, a pomiędzy innemi niemałe zapasy żywności, z których wedle postanowienia jenerał-majora Schmeling wszystkim w nędzy będącym mieszkańcom miasta dawano wedle potrzeby.

Liczące mniéj więcéj 3500 mieszkańców miasto wiele bardzo ucierpiało; z ulic miasta kilka tak było zburzonych, że ledwie zewnętrzne mury domów się zostały. Podczas ostatnich dni oblężenia przyjęci zostali mieszkańcy przez komendanta do kazamat i wedle wszystkich złożonych doniesień, ważny wywarli wpływ na zamiar kapitulacji, która ostatecznie przyśpieszoną jeszcze została przez zabicie francuzkiego dowódzcy artylerji.

I tu pod Breisach, jak pod Schlettstadt miała sposobność artylerja okazać swą przewagę wobec nieprzyjaciela, a wielkie korzyści odnieść w krótkim czasie przy małych stosunkowo stratach.

Straty nasze przy oblężeniu Nowego Breisachu, które po większéj części dotknęły artylerję forteczną, a pomiędzy nią szczególnie wybudowaną pod Wolfganzen, a przez badeńską artylerję obsługiwaną baterję, mogą ze względu na korzyści, małemi być nazwane.

Wynoszą one w ogóle 8 zabitych i 18 rannych z artylerji i kilku żołnierzy z piechoty.“

„Dla zabezpieczenia armji osaczającéj Paryż przed atakami nowo utworzonéj loarskiéj armji wysłano przeciw niéj już w początkach października korpus większy, składający się z 1 bawarskiego korpusu armji pod jenerałem Tann, z 22 dywizji pruskiéj, jenerała Witticha i dywizji jazdy pod jego król. wysokością księciem pruskim Albrechtem (ojcem). Korpus ten napotkał dnia 9 października pod Arthenay, nad gościńcem z Orleanu do Paryża na nieprzyjaciela, odparł go, zdobył dnia 10 paźdz. szturmem w dalszéj walce północne przedmieścia Orleanu i wyparł Francuzów wśród strat wielkich za Loarę. Francuzki dowódzca naczelny jenerał Motterouge stanął dopiero pod La Ferté.

Jenerał Tann pozostał z korpusem swoim w Orleanie, podczas kiedy 22 dywizja w kierunku północno-zachodnim posunęła się na Châteaudun, wzięła go szturmem, a potém zwróciła się na północ do Chartres, gdzie stanęła, wysunąwszy jeszcze część więcéj ku północy aż do Dreux. Jazda wysłała częścią na prawym brzegu Loary większe oddziały aż do Beaugency, częścią było jéj zadaniem utrzymać komunikację pomiędzy pojedyńczemi oddziałami korpusu.

Tymczasem objął był jenerał Aurelle de Palladine naczelne dowództwo nad armją Loary. Przy zebraniu posiłków udało się mu doprowadzić ją do liczby około 60,000 ludzi, z których wprawdzie mała tylko część składała się z żołnierzy linjowych, większa zaś część z mobilów złożoną była. I jazda (7 pułków) a mianowicie artylerja były dostatecznie reprezentowane. Z siłą tą przeszedł na prawy brzeg Loary (część tylko czat przednich pozostała na prawym brzegu) i obsadził bardzo silnie stanowisko Mer-Marchenoir-Moréa.

Jenerał Tann, który o poruszeniach tych nieprzyjaciela był powiadomiony tak przez rekonesanse jak przez powzięte zkądinąd wiadomości wraz z ich zaczęciem, poszedł naprzeciw nieprzyjacielowi 8 b. m. wieczorem z Orleanu w kierunku zachodnim i skoncentrował się pomiędzy Huisseau a Coulmiers“.

Z Lionu donoszą d. 10 bm., że w Chagny czynią Francuzi wielkie przygotowania obronne; 30sto lub 35-tysięczna armja francuzka ma tam czekać na przybycie Niemców. Garibaldi także się tam udał z całym swoim korpusem; d. 8 bm. przechodził przez Macon. W Lionie bardzo gorliwie się zbroją. Prefekt tamtejszy ustanowił komitet barykadowy, a gwardja narodowa ciągle jest zajęta sypaniem nowych szańców. Ludność wiejska z całém swém mieniem tłumnie się chroni do miasta przed najazdem Prusaków. Liończycy pełni są ochoty do walki i tak jak Paryżanie do ostatniego tchu życia chcą się bronić. Przytém wiele liczą na nowe olbrzymie działa, które pierwotnie przeznaczone były dla obrony Paryża, ale nie mogły na czas być odstawiona, nim jeszcze obsaczenie nastąpiło. Utrzymują, że rzucają pociski na odległość 12,000 metrów.

Armja bretońska pod dowództwem Kératrego liczy 60,000 ludzi, a według doniesień francuzkich rozpocznie wkrótce zaczepne działanie przeciw wojskom nieprzyjacielskim. Głównodowodzący hr. Kératry był d. 6go bm. w Tours, by się z Gambettą porozumieć co do wspólnego planu działania dla armji bretońskiéj, loarskiéj i paryzkiéj.

Do Marsylji przybyło 100 greckich ochotników, między nimi jeden dziennikarz i 10 studentów; wszyscy mają się udać do armji nadloarskiéj.

Rozporządzenie względem utworzenia armji południowo-zachodniéj, zamieszczone w jednym z ostatnich numerów *Monitora,* brzmi jak następuje:

Art. I. W Tuluzie założony będzie obóz ćwiczeń do natychmiastowego przyjęcia dotąd jeszcze w depotach przebywających gwardji ruchomych, gwardji narodowych i oddziałów ochotniczych z następujących departamentów: Haute-Garonne, Tarn-et-Garonne, Gers, Hautes-Pyrenes, Ariège, Aude, Tarn.

Art. II. Panu E. Demay, byłemu dowódzcy żuawów a obecnie dowódzcy gwardji narodowéj w departamencie Haute-Garonne, powierzone zostało dowództwo nad tym obozem wraz z stopniem jenerała dywizyjnego. (Tytuł: Armja posiłkowa.)

Art. III. W naczelném kierownictwie i w organizacji wszelkich sił zbrojnych pomagać mu będą pp. Lissageray, były komisarz obrony i Georges Perin, były prefekt departamentu Haute-Vienne. Obaj panowie mianowani są wojennymi komisarzami armji południowo-zachodniéj.

Art. IV. Komisarze zależą tylko od ministra wojny, a obowiązani są wraz z wojskiem iść do walki.

Art. V. Głównodowodzący i komisarze armji zaopatrzeni są w wszelkie pełnomocnictwo do organizowania, zbrojenia i żywienia sił wojskowych, tak, by na przyszłe zawołanie ministra wojny wszystko było w pogotowiu. Minister wojny zamianuje intendentów, jenerała, który nad tém wojskiem dowództwo obejmie.

Głównodowodzący może w porozumieniu z komisarzami wojennymi przedstawiać na stopnie wojskowe, ale mianowanie nie należy wyłącznie do rządu. Rząd też tylko ma prawo do rekwirowania, przyznane mu art. 9 rozporządzenia z d. 4 listop., zwłaszcza zaś do rekwirowania koni w myśl przytoczonych departamentach. Z arsenału tuluskiego można z przyzwoleniem ministra brać przybory i ludzi do urządzenia i obwarowania obozu.

Art. VI. Głównodowodzący i komisarze mają prawo do swéj pomocy przedstawić naczelnego intendanta dla armji południowo-zachodniéj. Naczelny intendant działać będzie wspólnie z komisją, w któréj głównodowodzący i komisarze wojenni przewodniczyć będą. Wydatki on ustanawia i za nie jest odpowiedzialnym. Na pokrycie wydatków bieżące odpowiednie sumy od jeneralnych poborców swego wojskowego okręgu, z których w tym celu uwierzytelnionym będzie.

Tours 12 listop. 1870.

L. Gambetta.

Za ministra:
Delegowany ministerstwa wojny
C. de Freycinet.

Patrjotyczny biskup z Angers wydał postanowienie, mocą którego seminarzyści, którzyby się do służby wojskowéj za słabymi okazali, mają być użyci do pielęgnowania chorych w armji francuzkiéj; inni zaś otrzymają pozwolenie do czynnéj służby, by z bronią w ręku walczyli za całość i wolność swojéj ojczyzny.

Ruch wojenny. *Gaz. de France* z d. 18 b. m. donosi, że prefekt departamentu Creuse nakazał gminom tegoż departamentu, by niezwłocznie złożyły 1,500,000 fr. na uzbrojenie 6500 ludzi. Jako ostateczny termin do zapłacenia powyższéj sumy naznaczony był dzień 18 bm.

Pancerne pociągi kolejowe opatrzone strzelnicami wyrabia obecnie paryzka fabryka Caila; w stosownéj chwili mają one być użyte do przedzierania linji nieprzyjacielskich obsaczających Paryż. Dla kompanji orleańskiéj dostarczono już 20 podobnych wagonów.

Wojenne usposobienie północnéj Francji. Z Nantes piszą do *Patrie* pod d. 4 bm.: „Armja bretońska w obozie koło Couire szybko się tworzy; ma to być oszańcowany obóz pierwszego rzędu. Właśnie ukończono sypanie dwóch okopów, które natychmiast uzbrojono morskiemi działami ciężkiego wagomiaru; każde z nich rzuca pociski na odległość 8 kilometrów. Uzbrojenie wojska bardzo raźnie postępuje; obecnie już 20,000 ludzi znajduje się w obozie; w przeciągu 8 dni liczba ta wzniesie się do 65,000. Kératry objeżdżając Bretanję, witany był wszędzie przez ludność z nieopisanym zapałem i uniesieniem. Rada gminna miasta Brest, od któréj 100,000 fr. żądano, uchwaliła 250,000 fr.; gminy bretońskie w ogóle dostarczyły 750,000 fr. więcéj, niż od nich wymagano.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 22 listopada. Wczoraj odbyła się w Budzie rada ministrów pod przewodnictwem cesarza, poczém odjechał cesarz do Gödöllö, gdzie zabawi aż do czwartku.

Pester Lloyd zaprzecza wiadomości podanéj przez *Politik* o rozmowie między Andrassym i Nowikowem.

Hr. Beust i Orezy oczekiwani są w Budzie we środę. Hollan złożył dziś przysięgę jako sekretarz stanu przy ministerstwie obrony krajowéj. Delegacja węgierska wybierze zapewne wiceprezesa izby niższéj, na swego prezesa.

Berlin 22 listopada. Oddziały francuzkie walczące na zachód od Paryża nie należą jak się zdaje do armji loarskiéj. Między armją północną Bourbakiego i armją loarską, stoi Manteuffel i zetknął się już z nieprzyjacielem. W skutek posuwania się pierwszéj armji na północ a drugiéj na południe, otoczony zostanie Paryż podwójnie, dziewiąty korpus ma zająć powtórnie Orleans. *Kreuz.* donosi, że są wszelkie nadzieje przyjęcia się Wirtembergii do związku niemieckiego.

Według wiadomości wiarogodnych z Petersburga, miał oświadczyć ks. Gorczaków posłom mocarstw europejskich, że oświadczenia cara co do morza Czarnego są nieodwołalne. Kanclerz dodał jednak, że nie jest zamiarem cara poprzeć powyższe oświadczenie środkami, któreby zaniepokoiły Europę. W tym duchu wyśle Gorczaków odpowiedź do państw europejskich. Mowa, otwierająca parlament północno-niemiecki, zawiera ustęp, w którym wyrażone jest podziękowanie Anglji i Austrji za starania w celu sprowadzenia zawieszenia broni.

Wiadomości nadeszłe zresztą potwierdzenia o układach nad kapitulacją (??) Paryża, spowodowały podwyżkę na giełdzie. Wiadomości nadeszłe z Brukseli o wyjściu floty rossyjskiéj na morze Czarne, spowodowały spadek. Strassburg jest powtórnie [illegible] na przypadek napadu. Ministrowie wirtemberscy przybyli tu. Traktat z Wirtembergją zostanie jutro podpisany.

Tours 21 listopada. (Urzęd.) wieczór. donoszą z Vervics, że gwardja narodowa i załoga w Mezieres uczyniły wycieczkę 17 b. m. zabiły 500 nieprzyjaciół i wzięły jedno działo.

Prusacy chcieli 18 b. m. rzucić most przez Mose, nie zdołali jednak tego uczynić.

Rocroy 21 listop. Twierdzy Mezieres nadeszła odsiecz.

Lille 20 list. W bitwie pod Harcy uczyniono 200 Prusaków niezdolnymi do walki. Prusacy nie posunęli się przeto naprzód. Franc-tireury mają jednego zabitego i 15 rannych.

Montbéliard 21 list. Mówią tu nieustannie o szczęśliwéj wycieczce załogi w Belfort; bliższych jednak szczegółów niema. Nieprzyjaciel obrawowuje Montbeliard ze wszystkich stron, a na wyżynach około twierdzy sypie szańce i fosy.

Bruksela 21 listopada. *Moniteur belge* donosi, że odbywają się ruchy wojsk w celu sprowadzenia pułków o ile możności do ich dawnych garnizonów, granice jednak nie zostaną odkryte. Straż graniczna będzie strzedz granic, dopóki okoliczności będą tego wymagały. *La Liberté* z 18 b. m. powiada: że Bordeaux stanowczo obrane zostało na przyszłą siedzibę rządu. *La France* donosi, że rząd francuzki wysłał notę do państw neutralnych, [illegible]. *Journal Phare* donosi, że od 1 do 10 b. m. przybyło z Ameryki do Havru i Brestu 215,000 broni i 2,650,000 ładunków; oczekują dalszych transportów z Ameryki. *Nouvelliste de Rouen* utrzymuje, że Thiers wysłany zostanie w skutek kwestji wschodniéj z misją niemniéj ważną, jak poprzednia. *La France* z 19 b. m. oświadcza, że zależy obecnie od Prus, czy wojna na Wschodzie wybuchnie lub nie, należy przeto czekać na ostateczne oświadczenie się Prus. *Independance* zawiera korespondencję z Petersburga, w któréj zawiadamia, że Rossja zamyśla w najbliższym czasie demonstrować faktycznie na Prucie i w Dardanelach.

St. Quentin obsadzili Prusacy, wszelka komunikacja przerwana.

Florencja 22 listopada. Postanowiono powołać popisowych z dwóch lat i uzbroić flotę.

Mówią tu o nieporozumieniach w ministerstwie; stronnictwo francuzkie życzy sobie iść razem z Austrją i Anglją przeciw Rossji.

Rzym 22 listopada. Manifest wyborczy do Rzymian, polecający wybór ministra Selli na deputowanego z Rzymu, nie został uznany przez stronnictwo rządowe z powodu niekonstytucyjnego ducha, w jakim przemawia.

Gazzetta d'Italia wzywa wśród gwałtownych wycieczek przeciw Selli, aby tenże odwołał powyższy manifest lub wystąpił z ministerstwa.

Londyn 22 listopada. Donoszą z Wersalu, iż można przypuszczać, że załoga w Paryżu nie uczyni wycieczki w czasie tak zimnym i wilgotnym jak obecny. (?)

Morning Post zaprzecza wiadomości, jakoby gabinet włoski odmówił przyłączenia się do Anglji i Austrji przeciw Rossji.

Pall-Mall powiada, że Odo Russel miał otrzymać rozkaz, aby zainterpelował hr. Bismarka, czy Prusy pójdą z Rossją, czy z innemi państwami.

Jeżeli odpowiedź będzie wymijająca, w takim razie zostanie wypowiedzioną wojna jeszcze przed kapitulacją Paryża.

Odo Russel przedłużył swój pobyt w Wersalu, między nim i ministrem Granville kursują nieustannie telegramy i kurjerzy.

Laurier przybył tu znowu.

Hr. Chandordy udał się do Wersalu w celu rozpoczęcia układów z Prusami. (?)

Konstantynopol 22 listopada. Omer-pasza miał powtórnie wejść w czynność; Hobart-pasza jest faktycznym, Ibrahim-pasza nominalnym komendantem floty.

Nota Porty jako odpowiedź do rządu rossyjskiego wyszła już ztąd. Nota mówi o przykrém wrażeniu, jakie wywarły żądania Rossji w Konstantynopolu; w dalszym ustępie odwołuje się na to, że traktat z roku 1856 został zagwarantowany przez trzy mocarstwa europejskie i wyraża nadzieję, że mocarstwa podpisane wspierać będą nadal Portę. Myśl rzuconą, aby rozstrzygnąć kwestję morza Czarnego przez kongres, odrzuca nota stanowczo.

W kołach wpływowych zapewniają jednak, że Turcja stara się o załagodzenie nieporozumienia z Rossją.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 22 listopada.

ρ Między wiernokonstytucyjnymi Niemcami, jak słychać, nie panuje tak wielka zgoda, jakby się zdawało.

Stara parlamentarna falanga, która od początku zaprowadzenia konstytucjonalizmu w Austrji rej wodziła w wiedeńskim rajchsracie, już teraz mniéj myśli o rozszerzeniu wolności, a nawet o popisywaniu się z liberalizmem, jak o środkach, któreby doprowadziły ich klikę do władzy rządowéj. Nowo zaś obrani posłowie chcieliby jakoś zwrócić na siebie uwagę i dlatego występują w swych ekspektoracjach śmieléj i w sprawach wolności starają się prześcignąć starych.

Występywanie takich Fuxów, Pickertów, jak w ostatniéj debacie adresowéj, stanowi małą ilustrację robienia polityki na własną rękę. Powiadają, że dr. Pickert, który postawił wniosek „nieprzyzwolenia na dalszy pobór podatków“, czém chciał zmusić ministrów do ustąpienia, miał od koryfeuszów remanentowych przyrzeczenie, że go poprą w izbie; tymczasem, jak przyszło do rzeczy, żaden nie powstał za wnioskiem.

Partja Rechbauera, choć nie liczna, trzyma się na ustroniu, bojąc się zbyt ścisłéj przyjaźni centralistów, którzy popierani przez zagorzałych biurokratów i teutonów izby wyższéj, dążą do zaprowadzenia w Przedlitawji ucisku konstytucyjnego podług niemieckiéj szablony.

Przy rozprawach adresowych uszła jakoś niepostrzeżenie rzecz dość ciekawa. Kiedy nawet jeden poseł z niemieckich Czech b. Kotz, zapisał się był i przemawiał przeciw adresowi koncepcji centralizacyjnéj, wygłosił był prezes wśród tych, którzy chcieli popierać swą elokwencją adres niemiecki, nazwisko posła z Galicji Janowskiego (schulrata). Miał przemawiać po mowie b. ministra Herbsta, ale jakoś do tego nie przyszło. Mówią, że mu wyperswadowali. Fakt jednak pozostanie, że zajął jakieś wyższe stanowisko, z którego spogląda na świat, na ludzi i na Austrję.

Kiedy Niemcy na dwa miesiące tylko przedłużyli „konsens do pobierania podatków“, chociaż ministerjum żądało jak dawniéj przedłużenia na kwartał, Zyblikiewicz oświadczył imieniem swoich, że Polacy wotując za 3-miesięcznym poborem zwyczajnych podatków, nie czynią tego w interesie państwa.

Posiedzenie dzisiejsze było ostatnie w tym rokn. Zbiorą się posłowie w styczniu. Głównym przedmiotem były wybory czeskie z kurji większych własności.

W sprawie wschodniéj nie zaszło nic nowego. Podczas gdy wiarogodny nasz korespondent z Jass wracający z Bessarabji zaręcza, że nie masz na pograniczu wójsk rossyjskich, doniesienia niemieckich, a nawet rossyjskich organów mówią o koncentracji wójsk carskich w tym kierunku. Że ruch wojskowy w Rossji panuje, o tém przekonywają nas zresztą codzienne doniesienia, a być może, że Rossja nie posunęła jeszcze zgromadzonych na południowym wschodzie wójsk nad granicę, bo byłoby to nateraz niepotrzebną a drażniącą demonstracją wojenną. Zanim Turcja przygotuje się do boju, Rossja może już zapomocą swych kolei zgromadzić w jednym punkcie dostateczne siły.

Zniknięcie z horyzontu t. z. armji loarskiéj, o któréj znikąd niema doniesienia-bo utarczki, o których donoszą Prusacy, w Dreux i Chateauneuf, stoczono tylko z małemi oddziałami gwardji ruchoméj, zaczyna coraz bardziej obudzać zajęcie. Ogólne jest przypuszczenie, że tak samo jak zpod Orleanu armja loarska także w innéj stronie zrobi Prusakom jaką niespodziankę, a że Prusacy rzeczywiście obawiają się tego, dowodzi ściągnięcie Manteuffla i księcia Karola w okolicę Paryża.

Wiadomość o rozpoczęciu bombardowaniu warowni paryzkich nie potwierdza się dotąd. Za to z Berlina rozsiewają wiadomości o bliskiém poddaniu się Paryża, podczas gdy pisma belgijskie zawierają zaspakajające wiadomości.

Zjednoczenie Niemiec, jakkolwiek już podług pruskich wiadomości dokonane, jest jednak tylko sztucznym zlepkiem, bo każde z państw południowych mnogie zastrzegło sobie wyjątki na korzyść odrębności. Dzieło zatém Bismarka związek północno-niemiecki ulegnie licznym zmianom, nim się przekształci na ogólno-niemiecki związek.

Ostatnie Telegramy.

Homburg 23 listopada. *Hmb. Corsp.* zapewnia, że Prusacy nie będą wcale obstawać za utrzymaniem stypulacji co do Czarnego morza.

Bruksella 23 listopada. Wiadomości balonowe z Paryża zapewniają, że usposobienie miasta spokojne i stanowcze, i że stosunki co do żywności są wcale dobre. Bombardowanie Thionville rozpoczęło się. *Echo de Lux.* donosi z zastrzeżeniem, że w skutek pomyślnéj dla Francuzów bitwy (gdzie?) 1000 Prusaków zostało wypartych do Belgji. Na wiadomość o zwycięztwie pod Orleanem była w Paryżu ogromna radość, i entuzjazm i manifestacje zaufania dla jen. Trochu.

Florencja 23 listopada. Ks. Aosta przyjął urzędownie koronę hiszpańską. Lamarmora przeznaczony na posła do Wiednia.

Londyn 23 listopada. Pismo *Russela* stwierdzając, że Rossja notoryjnie na granicach tureckich ma armję 500,000 i wojska koncentruje, żąda nowéj organizacji armji angielskiéj. *Times, D. News, D. Tel.* piszą, że możliwém jest pokojowe załatwienie.

Petersburg 23go listopada. Przy pułkowéj uroczystości litewskiego pułku gwardji rzekł car, że nie spodziewa się wojny, gdyby jednak wybuchła, liczy na poświęcenie wojska.

Wiedeń 23 listopada. Turecki poseł Halil Bey wręczył hr. Beustowi notę w sprawie wschodniéj. Jeden z członków przedlitawskiéj delegacji przygotował dla delegacji wspólnych memorjał krytykujący ostro czteroletnią politykę hr. Beusta.

Berlin 23 listopada. Z Petersburga donoszą: Liczne deputacje szlachty, miast i ludu przybywają z entuzjastycznemi adresami do cara z powodu jego narodowéj polityki. Projekt do ustawy o zaprowadzeniu ogólnéj służby wojskowéj zaczyna się od słów: „Z powodu obecnéj niepewności pokoju.“

Peszt 23 listopada. Tajny komitet rewolucyjny w Bułgarji wydał proklamacją, w któréj wzywa do walki i obiecuje rychłe wyzwolenie. Jako program Bułgarów ogłasza: wolny, wybieralny rząd, federacja wolnych naddunajskich państw Bułgarji, Serbji, Rumunji, Grecji, każde z osobnym rządem. Turków, greckie duchowieństwo nazywa proklamacja wrogami wolności i postępu, w końcu oświadcza, że Bułgarzy nie połączą się nigdy z państwem despotycznem, choćby pokrewném.

Berlin 23 listopada (urzęd.) Metz 21. Z warowni Plappeville wyleciał dziś w powietrze magazyn z amunicją, kilku ludzi zabitych, 40 rannych, przyczyna niewiadoma.

Wersal 21 listopada. Mobilgardy po bitwie pod Dreux usunęły się na zachód. Jeden batalion landwery i dwa szwadrony huzarów zostały 19 napadnięte w Chatillon i zmuszone do cofnięcia się do Chateau Vilain, straciwszy 120 ludzi i 70 koni. Od armji zresztą nic ważnego.

Berlin 23 listopada. Parlament niemieckiego związku wyjdzie z bezpośrednich wyborów. Konstytucja wejdzie w życie od 1 stycznia 1871. Bawarja zachowuje osobną armję, ale zwija swoją dyplomację i przystępuje do udziału w wydatkach na flotę. Bawarja i Wirtemberg wyjęte są z pod ustaw o wolności przemysłowéj i wolném przesiedlaniu się. Do zmiany konstytucji potrzebne są ⅔ głosów rady związkowéj. Podatek od trunków w południowych państwach na razie wprowadzonym nie zostanie.

Peszt 22 listopada. (Posiedzenie izby niższéj). Andrassy odpowiada na interpelacje Csernatonyego: Interpelacja dotyczy kwestji zasad i sekretnego wypadku. Co do zasad, to niema na świecie parlamentu, w którymby rząd występował z kombinacjami; co do specjalnego wypadku, to w łonie ministerstwa spraw zagranicznych niema przesilenia, odnośne wiadomości są mylne. — Csernatony zadawalnia się tém, gdyż chciał tylko okazania, że prezes rządu węgierskiego nie potrzebuje awansu. Andrassy odpiera, że nie wie, co to ma znaczyć, zna on inne sfery działania, ale nie zna awansu, powtarza, że niema przesilenia. Daléj mówi Andrassy: Pan Simonyi interpelował mnie również najpierw co do oświadczenia Granvilla. Za to oświadczenie nie jestem odpowiedzialnym; czyniliśmy, co było możliwém. Zbrojnéj interwencji z neutralnością pogodzić nie można. Co do sprawy rossyjskiéj, to odpowiedź w téj chwili jest niemożliwą, gdyż rokowania nie są skończone, więc nateraz odpowiedzieć nie mogę. Tożsamo co do interpelacji p. Helfy względem odwołania posła austrj. z Rzymu, nie mogę odpowiedzieć. Simonyi robi uwagę, że prezes rządu powinienby bodaj faktyczny stan rzeczy opowiedzieć. Andrassy: Stan rzeczy zna cały świat, opowiedzenie go nie byłoby odpowiedzią. — Izba przyjmuje to do wiadomości. Helfy niezadowolony odpowiada: wszak to nie będzie nieszczęściem, jeżeli się otwarcie przyznamy, że nie zostajemy w żadnych stosunkach z papieżem.

Bruksela 22 listopada. W Verriers manifestacje robotników — tłum z 270 osób udał się przed mieszkanie komisarza rządowego i wręczył mu petycję domagającą się, żeby rząd rozpoczął publiczne roboty dla dostarczenia robotnikom pracy. Komisarz odpowiedział przychylnie, tłum się rozszedł.

Kursa. Wiedeń 23 listop. g. 2 m. —. Akcje kred. 246.75.—Lombardy 175.—.— Losy z 1860 r. 91.—. — Losy z 1864 r. 114.50.— Akcje frankoaustr. 93.75. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 236.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 189.50. — Akcje kolei półn.-wschodn. 158.—.— Akcje banku 726 —.— Akcje banku związkow. 91.—. — Akcje banku jeneraln. 79.50. — Renta w srebrze 65.15. — Oblig. indmn. galic. 71.25. — Akcje banku wied. obrotu 127.—.— Akcje anglo-banku 189.25 — Akcje kolei rząd. 373.—. — Kol. siedmiogrodz. 162.—. — Kol. Rudolfa 161.50. — Kol. pardubick. 167.50. — Kol. półn. 204.50. — Tramway 162.50. — Banku budowy 57.25. — Kol. wschodn. 87.25.— Kol. alföldzk. 165.50. — Akcej banku anglo-węgierskiego —.—. —

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.

Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW, 22 listopada.

	żądają zł. r. w. a.	płacą zł. r. w. a.
Papiery krajowe:		
Renta	56 —	55 —
„ w srebrze	65 —	64 —
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	104 —	102 —
„ „ „ 1864	115 —	113 —
Galic. obligacje indemn.	72 —	70 —
„ listy zastawne	71 75	69 50
„ „ „ ban. hypot.	88 —	87 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	111 50	110 —
„ Kar. Ludwika 5%	102 25	100 50
„ „ „ II. emis.	100 —	98 —
„ Czerniowiec. I. 5%	78 10	76 25
„ „ 1867	89 —	87 —
„ „ 1868	86 —	84 50
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	175 25	171 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	234 —	232 —
„ kol. czerniow.	191 —	188 50
„ kol. Rudolfa	161 —	158 25
„ kol. siedmiogrod.	164 75	161 50
„ kol. półn.-wsch.	157 —	154 —
„ banku narodow.	725 —	721 —
„ Zakł. kredyt.	247 —	245 —
„ kol. wschod.	88 —	86 —
„ Zakł. kredyt. węg.	81 75	79 50
„ Banku obrotow.	— —	— —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	157 —	155 25
Papiery zagraniczne:		
Listy zast. pols. z kup. Iemis.	93 —	— —

	żądają zł. r. w. a.	płacą zł. r. w. a.
Listy zast. pol. z kup. IIems.	91 —	— —
„ likwidacyjne z kup.	76 —	— —
Kolej warsz.-wied.	70 —	— —
„ warsz.-bydg.	69 —	— —
Ros. pr. z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty: Srebro	124 25	123 —
Dukaty	5 98	5 94
Napoleondory	10 11	10 8
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	184 —	183 —
Rosyjskie ruble pań.	159 —	158½
WIEDEŃ, 21 listopada.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	65 20	65 10
„ wal. austr. spłac. 5%	55 95	55 85
Losy pożycz. z r. 1839	234 —	232 —
„ „ „ 1854 4%	88 —	87 —
„ na 500 1860 5%	91 60	91 30
„ na 100 1860 5%	104 —	103 —
„ na 100 1864	114 75	114 50
Como	26 —	24 —
Oblig. ind. gal. 5%	71 75	71 50
„ „ bukow. 5%	71 —	70 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	190 —	189 —
Anglo-węgierskie	81 —	79 —
Austr. kredytowe	— —	— —
Kredyt. handl. przemysł.	248 —	247 50
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	94 50	94 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	727 —	725 —

	żądają zł. r. w. a.	płacą zł. r. w. a.
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	165 50	164 50
Czeska zach. na 200 złr.	241 50	240 50
„ północ. „ 150 „	127 50	126 50
Elżbiety na 200 „	212 25	211 75
Ferdynanda na 1000 „	2045 —	2040 —
Franc. Józefa „ 200 „	188 50	187 50
Kar. Ludwika „ 200 „	237 50	236 50
Koszyc. Bogum. 170 „	93 25	92 75
Lwow.-Czern. na 200 „	191 —	190 —
Północn. zach. austr.	198 50	197 50
Rudolfa na 200 złr.	162 —	161 50
Siedmiogrodzka „ 200 „	164 —	162 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	377 —	375 —
Theissbahn	227 —	226 50
Tramway	158 25	157 25
Południowa na 500 fr.	175 —	174 30
Węgier. płn. wsch. 200 złr.	158 —	157 50
„ wschodnia 200 „	87 50	86 50
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 25	106 75
Listy zast. galicyjskie 4%	71 —	70 —
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	87 —	— —
„ „ Bank. Włoś. 6%	85 —	84 —
„ Bank. narod. M. K. 5%	95 50	94 50
„ „ W. A. 5%	90 50	90 —
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 0%	92 50	92 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	93 —	92 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 —	— —
Elż. em. 1862 „ 5%	93 —	92 —
Elż. „ 1869 „ 5%	100 —	99 50

	żądają zł. r. w. a.	płacą zł. r. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 —	90 59
„ „ „ WA. 5%	87 —	86 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 50	104 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	101 50	101 —
„ „ „ 2 emisja	99 50	99 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	77 50	76 50
II. „ „ 5%	88 50	88 —
III. „ „ 5%	86 75	86 25
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	89 25	88 75
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	87 —	86 —
Rządowa na 500 fr.	— —	— —
„ II. emis.	— —	— —
Południowa	111 25	110 75
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 —	88 50
Bony 1870 za 74 „ 5%	235 —	234 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	233 —	232 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	158 25	157 75
Clary „ 40 „ mk.	33 —	31 —
Żeglugi na Dunaju 100	96 —	94 —
Keglewicza na 10	16 —	14 —
Budy na 40 fl. wa.	30 —	26 —
Palfy na 40 „ mk.	28 —	26 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 —	14 —
Salm „ 40 „ mk.	39 —	37 —
St. Genois „ 40 „ mk.	27 50	26 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	23 —	21 —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	115 —
Waldstein „ 20 „	20 —	18 —
Windischgrätz. 20 „	24 —	22 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	104 75	104 50

	żądają zł. r. w. a.	płacą zł. r. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 25	104 25
Hambrg 100 mark 4 „	— —	— —
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 75	124 50
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 97	5 95
Napoleony	10 8	10 7
Srebro	123 50	123 —
LWOW, 21 listopada.		
Indemn. galicyjska 5%	72 25	71 75
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 4%	70 50	69 50
„ „ 5%	78 50	78 —
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Akcje banku hipot. 6%	85 75	85 52
„ „ włościań 6%	86 —	— —
Dukat ważny	6 2	5 95
Napoleon d'or	10 51	10 5
Półimperjał ros.	10 40	10 25
Rubel srebr.	2 —	1 94
„ papierowy	1 58	1 57
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	125 —	123 50
WARSZAWA, 19 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 69	91 19
„ „ 2. 4%	89 36	— —
„ likwidacyjne 4%	72 78	72 28
„ zastawne z r. 1869	82 —	87 —
Poż. lot. z r. 1864 5%	— —	— —
„ „ z r. 1866 5%	— —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	— —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	94 50	— —

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.